

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2020 NR 2/3(86/87)

*Czasem wiatr zdmuchnie  
smutek przelotny,  
Ciepłym tchnieniem znów dłonie ogrzeje,  
I przegoni wszystkie kłopoty,  
Więc dziękuję wiatrowi, że wieje.....*

*/ Czesław Miłosz /*



Z okazji pięknego jubileuszu 90-lecia  
życzymy Ci Tadeuszu, zdrowia,  
szczęścia, pomyślności i pogody ducha  
na dalsze lata życia.

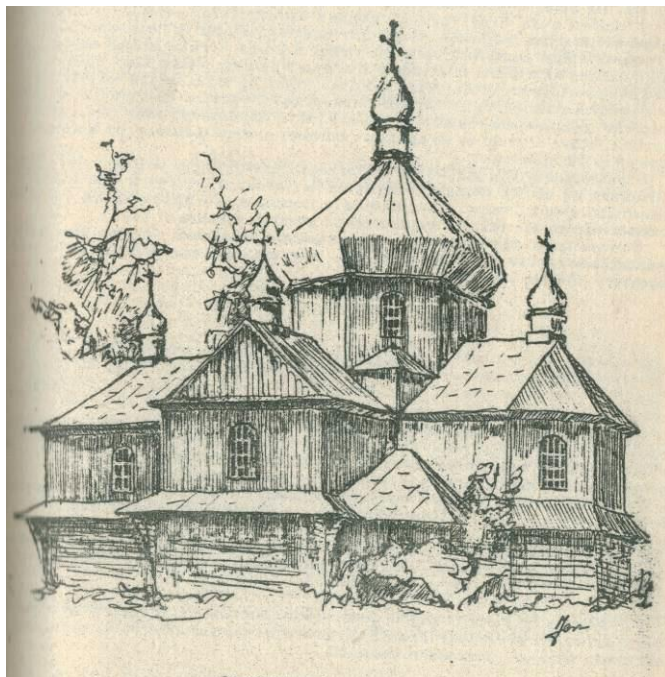
Członkowie Oddziału Karpackiego PTT



Od Redakcji

Cykl **Dawne bieszczadzkie cerkiewki** ukazywał się od pierwszego numeru Biuletynu. Jego autorem od początku był Janusz Pilc. Dziękujemy za ponad 20 lat współpracy i za wyczerpanie tego tematu. Dziś z nowym cyklem o cerkwiach Beskidu Niskiego debiutuje Piotr Kaźmierczak.

## **DAWNE CERKWIE BESKIDU NISKIEGO**



### **Cerkiew w Daliowej**

Cerkiew w Daliowej stoi w pobliżu głównej drogi z Jaślik do Tylawy, około 500 metrów od skrzyżowania z drogą do Rymanowa. Nazwa Daliowa pochodzi prawdopodobnie od imienia Dalej lub od słów dal lub dolina. Budując cerkiew wzorowano się na świątyniach znajdujących się na Ukrainie. Świątynię zbudowano na planie krzyża łacińskiego. Nawę przykrywa duża kopuła. Boczne ramiona przykryte są krytymi blachą dachami dwuspadowymi. We wschodnim „ramieniu krzyża” znajduje się prezbiterium, natomiast we zachodnim babiniec. Od 1947 roku cerkiew była wykorzystywana jako magazyn. W 1995 roku świątynia została ponownie konsekrowana. Dzisiejsza cerkiew została wybudowana w 1933 roku, na miejscu starej świątyni. Wcześniej we wsi stała unicka parafialna cerkiew p.w. św. Paraskewii, która spaliła się z niewiadomych przyczyn na krótko przed świętami Wielkiej Nocy w 1931 roku.

*Piotr Kaźmierczak*

Na podstawie przewodnika krajoznawczego *Od Komańczy do Krempej* Witolda Grzesika i Tomasza Traczyka  
wydanego w 1987 roku, informacji ze strony internetowej: [www.beskid-niski.pl](http://www.beskid-niski.pl)

i encyklopedii internetowej Wikipedia.



## Moje wrażenia z pobytu na Podlasiu

Od pewnego czasu myśleliśmy o wyjeździe na Podlasie w rejon Białegostoku. W końcu pragnęliśmy odmienić ostatnio preferowany kierunek wyjazdów na południe, na Podhale i w Pieniny. Za punkt docelowy i bazę wypadową wybraliśmy Supraśl położony na północny wschód od Białegostoku w odległości ok. 12 km na obrzeżach Puszczy Knyszyńskiej. W połowie września br. wyjechaliśmy na tygodniowy pobyt w tamte strony.

Dojazd z Łodzi do Supraśla jest bardzo dobry, szczególnie ode mnie z domu. Najpierw Autostradą Bursztynową A1 do węzła Stryków, później A2 do Warszawy i dalej S8 do Białegostoku (zawsze „dwupasmówka”).

Supraśl, co daje się zauważyć na pierwszy rzut oka, jest miastem czystym z dość dobrze rozwiniętą bazą gastronomiczną i noclegową. O tej porze roku zwłaszcza wieczorami – spokój, cisza. Zwłaszcza w ciągu tygodnia mało turystów – można wypoczywać.

W Supraślu polecam restaurację „Zajma” z miłą obsługą i dobrymi ciastami własnej roboty. W Domu Ludowym przy Piłsudskiego mieści się restauracja „Prowincja”, gdzie można wypić poranną kawę. W rejonie ulic Cieliczańskiej i Kościuszki mieści się „Tatarynka”, gdzie można zjeść potrawy regionalne w tym potrawy Tatarów polskich zamieszkałych od czasów króla Jana III Sobieskiego na tych terenach. Dobrą kuchnią cieszy się bar „Jarzębinka” przy ul 3-go Maja i podobno „Łukaszówka” w południowej części miasta przy ul. Piłsudskiego i Nowy Świat (ale tam nie byłem). Tyle na temat rozważań gastronomicznych.

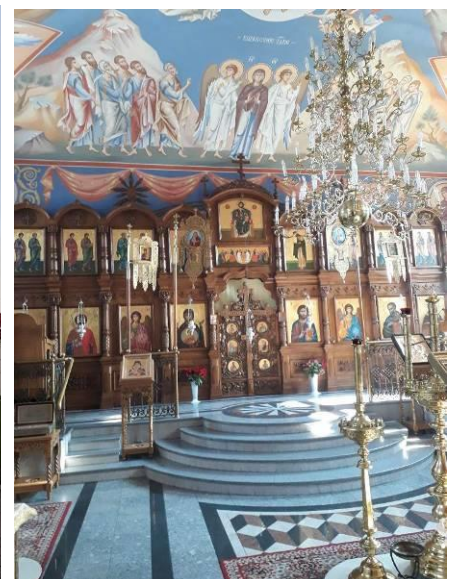
Supraśl posiada oczywiście wiele zabytków i ciekawych miejsc do obejrzenia. Przede wszystkim jest to z daleka widoczny dla przyjezdnych monastyr męski Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Warto go zwiedzać z przewodnikiem, którym jest młody prawosławny zakonnik. Na pewno duże wrażenie robią obie cerkwie wewnątrz monastyru, w tym odbudowana cerkiew katedralna.

W Supraślu mieści się słynny na całą Polskę teatr Wierszalin. Niestety nie udało mi się kupić biletów na spektakl. Jednak odwiedzającym Supraśl polecam pójście na któryś ze spektakli (jeśli się tylko uda kupić bilety).

Warto obejrzeć Muzeum Ikon mieszczące się w zabudowaniach klasztornych (wejście od ul. Chodakowskiego), znajdujące się obok Muzeum Sztuki Drukarskiej i Papiernictwa. Uwagę zwiedzających przyciąga eklektyczno-secesyjny pałac Buchholtzów będący siedzibą obecnie Liceum Plastycznego im. Artura Grottgera. Niestety nie mogłem wejść do środka.

Dla przyjeżdżających polecam jako bazę noclegową pokoje w Domu Pielgrzyma, mieszczącym się w zabytkowych murach klasztoru prawosławnego, o którym wspominałem wyżej. Cena pokoju 2-osobowego wynosi 120 złotych za dobę. Są to pokoje z łazienkami dość skromnie urządzone, ale bardzo czysto utrzymane. No i jedna bardzo istotna sprawa – pobyt z noclegiem w zabytkowym monastyrze.

My obraliśmy jako miejsce pobytu budynek przy ul. Słowackiego z szumną nazwą w ogłoszeniu w Internecie „Apartamenty pod Wiciokrzewem”.



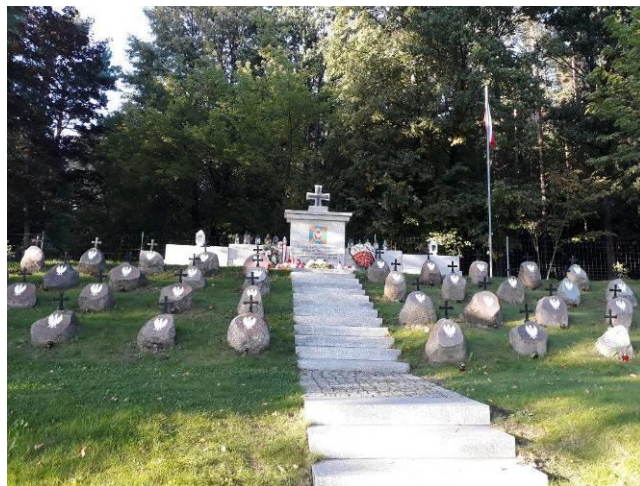
*Supraśl – dziedziniec monastyru, odbudowana cerkiew, ikonostas*

Apartamenty to nie były, ale niewielki pokój z łazienką. Zaletą było bardzo funkcjonalne urządzenie pomieszczeń i czystość. Do dyspozycji gości były różnego rodzaju herbaty, kawa.

Wyjeżdżając z Supraśla drogą na Krynki warto zatrzymać się w Kopnej Górze, gdzie przy drodze znajduje się cmentarz 46 Powstańców Listopadowych poległych w potyczce z oddziałem wojsk carskich rankiem 07 lipca 1831 roku nad rzeką Sokołda. Zbiorową mogiłę powstańców odkryto w przydrożnym rowie w grudniu 2009 r. Cmentarz powstał w 2013 r.

Oczywiście byliśmy też w wielu innych miejscach Ziemi Białostockiej (w Krynkach, Kruszynianach, Bohonikach, Sokółce i na Świętej Górze Grabarce), ale o tym może napiszę innym razem.

W każdym razie polecam zwiedzanie Podlasia.



*Kopna Góra – cmentarz Powstańców Listopadowych*

*Tekst i zdjęcia  
Jarek Wojtek Szymczykiewicz*



## Podlasie raz jeszcze

Podlasie zachwyca o każdej porze roku. Początek kalendarzowej jesieni spędzałem w miejscach położonych nad Bugiem, znanych mi z poprzednich wyjazdów rowerowych.

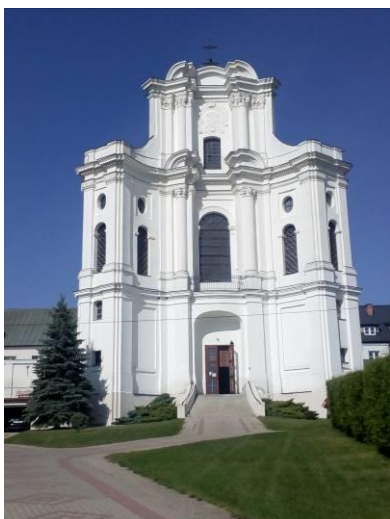
Bazą wypadową był Mielnik, który powitał nas kolorowymi kramami, jako że właśnie trwał odpust w cerkwi prawosławnej. Zaopatrzeni w materiały otrzymane w nowoczesnym centrum informacji turystycznej dotarliśmy do wszystkich atrakcji tej wsi. Odkrywkową kopalnię kredy można oglądać z tarasu widokowego, a obok wiele ciekawych zdjęć z historii tego miejsca. Nowa wieża widokowa na sąsiedniej górze daje możliwość spojrzenia na okoliczne tereny, a rezerwat florystyczny „Uszeście”, a właściwie tablice tam się znajdujące, wyjaśniły, co to są rośliny kserotermiczne. Najpiękniejszy widok Bugu był oczywiście ze wzgórza zamkowego.

Do zwiedzania sąsiednich miejscowości przydał się rower. Piękna trasa wzdłuż Bugu doprowadziła nas do Niemirowa. Ciekawa i zadbane wieś sprawiała wrażenie pustej. Faktycznie, dziś na stałe przebywa tam 55 mieszkańców. Nie działa obecnie prom do Gnojna, więc trasa powrotna była tym samym brzegiem Bugu, zahaczając o Sutno.

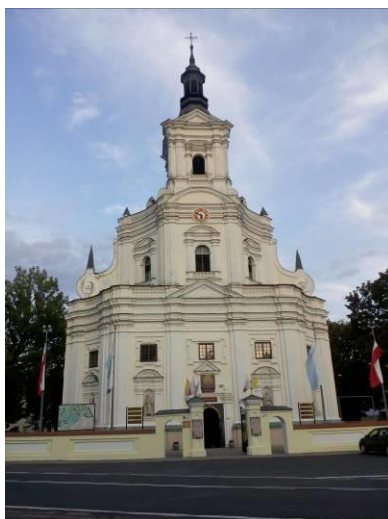
Grabarka jak zawsze robi wrażenie. Zaskakujące było to, że nie było ludzi (dzień powszedni), więc można było w spędzić czas w ciszy i zadumie.

Wrażenie całkowitego odludzia robiła także cerkiew w Koterce, położona kilkadziesiąt metrów od granicy z Białorusią.

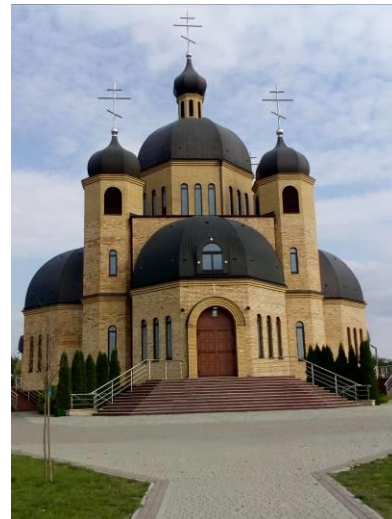
Zwiedzanie Drohiczyzna zajęło nam prawie cały dzień. Udało się jeszcze przepłynąć promem na drugi brzeg Bugu i podjechać do Korczewa, zobaczyć odbudowany pałac. Drohiczyzn jest teraz bardzo



*Drohiczyzn -kościół siostr karmelitanek*



*Siemiatycze –kościół i nowa cerkiew*





Cerkiew w Mielniku

zadbany. Zdążyliśmy odwiedzić 3 kościoły i cerkiew. Każdemu polecamy zajrzenie do Muzeum Diecezjalnego, ma ciekawe eksponaty, np. kolekcję

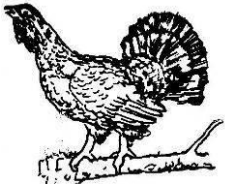
ornatów zrobionych z pasów kontuszowych, a po muzeum oprowadza i ciekawie opowiada przewodniczka. Jak Drohiczyn to oczywiście też widok z Góry Zamkowej na przełom Bugu i widok z plaży na miasto.

Ostatnie dni pobytu to Kodeń, męski klasztor prawosławny w Jabłecznej, sanktuarium unitów podlaskich w Pratulinie, a w drodze powrotnej do Łodzi stadnina koni w Janowie Podlaskim.

Dla mnie była to trasa pełna wspomnień z pobytu w tych okolicach 12 lat temu wraz z Ewą i Małgosią. Także był wrzesień, wtedy dziewczyny zbierały codziennie grzyby. Teraz panowała susza w Puszczy Mielnickiej i grzybów nie jedliśmy, za to były kartacze, kiszka ziemniaczana, czybaryki.

*Tekst i zdjęcia*

*Ela Lisowska i Marek Zawadzki*



## TO WARTO WIEDZIEĆ !

*Miesięcznik Ziem Górskich  
Hale i Dziedziny Nr 8(12) sierpień 1991*

### **Odrodzenie Łemkowszczyzny święto parafii w Olchowcu**

Wieś Olchowiec (łemk. *Wilchowec*) koło Dukli została założona przez osadników wołoskich w XVI wieku. Pierwszymi jej właścicielami byli Wojszykowie, zaś od roku 1541 do ok. połowy XIX wieku Stadniccy. Nazwa wsi pochodzi od olchy (łemk. *Wilcha*). Pierwszą cerkiew postawiono w r. 1792, była ona zakupiona i przywieziona ze Słowacji. W 1934 roku niszczącą świątynię odbudowano w taki sposób, iż powstała zupełnie nową cerkiew, a starą, znajdującą się wewnątrz, rozebrano. Ten system budowy zapewniał nieprzerwane użytkowanie. Pod koniec XIX w. do olchowieckiej parafii należała Ropianka i Wilsznia.

W 1880 r. wieś zamieszkiwało 390 greckokatolickich Łemków i 10 Żydów. W tym czasie, aż do wybuchu I wojny światowej, olchowianie chodzili na zarobek na Słowację. Mieli tam wielu krewnych. Jeszcze w okresie międzywojennym częste były wzajemne odwiedziny lub rodzinne spotkania-pikniki na granicy. Wówczas mieszkało w Olchowcu 76 rodzin łemkowskich i ok. 10 cygańskich. II wojna światowa przyniosła ogromne straty. Okupant niemiecki wywiózł większość Cyganów do obozów koncentracyjnych, zaś podczas ewakuacji w 1944 r. spalił około połowy gospodarstw. We wrześniu i październiku 1944 r. przez wieś przebiegała linia

frontu, toczyły się krwawe walki w ramach operacji preszowsko-dukielskiej. Później nastął czas walk wewnętrznych, wieś nachodziły na przemian UPA i LWP, represjonując ludność za rzekomą współpracę to z UPA, to z LWP. Jeszcze w 1944 przesiedlono do ZSRR ok. 3/4 mieszkańców, zaś w ramach akcji „Wisła” w r. 1947 dalsze 9 rodzin. Wywózki uniknęło 18 rodzin, dzięki księdzu rzymsko-katolickiemu ze Żmigrodu, który wydał Łemkom łacińskie metryki. Jednakże trudne warunki życia na odludziu, gdzie wokół wszystkie miejscowości były wysiedlone, spowodowały, że wkrótce dalszych kilka rodzin opuściło wieś. Komunikacja wówczas jeszcze nie istniała, dopiero w 1962 r. doprowadzono do Olchowca szosę.

Dziś w Olchowcu mieszkają niemal sami Łemkowie. Są katolikami, w większości obrządku greckiego (unickiego), w mniejszości rzymskiego (łacińskiego). We wspomnianej cerkwi, pod wezwaniem Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja, odbywają się nabożeństwa katolickie obu obrządków. Do niedawna cerkiew pozbawiona była ikonostasu, bowiem od czasu budowy w 1934 r. nie zdołano go ufundować. Dopiero 2 lata temu piękny ikonostas wykonał artysta malarz Andrzej Stefanowski z Zielonej Góry. Ciekawy jest cmentarz przycerkiewny. Znajduje się na nim m.in. kamienny nagrobek łemkowskiej rodziny Fedaków z 1868 r. i polski grób Marii Szczepańskiej z 1875r. Do cerkwi prowadzi stary kamienny most. Zarówno cerkiew jak i most zostały wpisane do rejestru obiektów zabytkowych. Starych chat (łemk. *chyża*) zachowało

się zaledwie kilka, w większości przebudowanych. Mieszkańcy utrzymują się dzisiaj z hodowli bydła i owiec oraz pracy w lesie; uprawa zbóż i kartofli przeznaczona jest głównie na potrzeby własne. Nadal utrzymywane są kontakty rodzinne z Łemkami ze Słowacji.

W miejscową społeczność wrosli dwaj polscy przybysze, spędzający tutaj wolne od pracy dni. Młodszy, Stanisław Kryciński z Warszawy, od 10 lat dzierżawi w Olchowcu starą *chyżę*; starszy, Tadeusz Kiełbasiński z Łodzi, przybył tu znacznie wcześniej. Obaj ukochali Łemkowszczyznę, a trafili do niej dzięki zamiłowaniu do krajoznawczych wędrówek. Urzekła ich bujna górską przyroda i smutek opuszczonych wiosek. Zapragnęli przywrócić tutaj chociaż część minionego czasu, obudzić dawne tradycje. Pionierami byli Tadeusz Kiełbasiński i jego małżonka. Po raz pierwszy przybyli do Olchowca w 1976 r., nawiązali wówczas serdeczne stosunki z rodziną Toropyłów. W cztery lata później państwo Kiełbasińscy kupili starą łemkowską *chyżę* w przysiółku Kolonia Olchowiec. Wkrótce przystąpili do jej pieczołowitej renowacji, dbając o zachowanie wszelkich elementów tradycyjnej cieszni, zdobienia, wyposażenia wnętrza. W 1984 r. *chyża* wraz z sąsiadującym budynkiem gospodarczym, tzw. sypancem, została wpisana do rejestru obiektów zabytkowych. We wnętrzu chaty państwo Kiełbasińscy urządzili małe muzeum łemkowskie, do którego gromadzili eksponaty przez wiele lat, przemierzając Łemkowszczyznę od Szczawnicy po Komańczę. Ozdobą muzeum jest kolekcja 8. kompletnych strojów ludowych z różnych stron Łemkowszczyzny. Zona pana Tadeusza nie żyje już od 5 lat, pozostał jednak efekt wspólnej pasji i starań: *chyża*, sypaniec i muzeum. Pan Kiełbasiński nie ustaje w działaniach także i dziś. Ostatnio, w maju br., wspólnie ze Stanisławem Krycińskim dokonali renowacji przycerkiewnego cmentarza.

26 maja br. w Olchowcu doszło do niecodziennego wydarzenia. Oto tamtejsi Łemkowie, z okazji parafialnego święta – odpustu (łemk. *kermesz*) ubrali swoje stroje ludowe. Jest to wydarzenie ważne nie tylko dla Olchowca, ale i dla całej Łemkowszczyzny, bowiem od czasów niesławnej akcji „Wisła” nigdy jeszcze mieszkańcy żadnej łemkowskiej wioski nie przybyli na odpust we własnych regionalnych strojach – gromadnie. Przypadki ubierania strojów ludowych zdarzały się tutaj jedynie incydentalnie i dotyczyły nielicznych osób. Tak było np. podczas uroczystości religijnych z okazji poświęcenia nowej cerkwi w Zydranowej (1985), Rozdzielu (1986) i Komańczy (1988), tak też było na kilku powojennych ślubach i weselach. Pojedyncze osoby w strojach łemkowskich pojawiały się także na uroczystościach świeckich, takich jak coroczne zjazdy Łemków, tzw. *Łemkowska Watra*. Nie liczymy tutaj strojów noszonych przez

łemkowskie zespoły regionalne: „Łemkowynę” z Bielanki i „Osławian” z Mokrego.

Odpust-kermesz w Olchowcu zainicjowała sekcja Łemkowska Towarzystwa Karpackiego – realizująca program *Powroty do tradycji*. Miał w tym swój skromny udział również Tadeusz Kiełbasiński, członek i działacz Towarzystwa. Nie od rzeczy będzie przypomnienie, że Towarzystwo Karpackie powstało w marcu ubiegłego roku i, jak mówi statut, „...zrzesza osoby, dla których przyroda, historia i kultura Karpat są przedmiotem szczególnego zainteresowania oraz działalności poznawczej, badawczej, artystycznej, kulturalnej i społecznej”. Powrót do tradycji poparł greckokatolicki ksiądz Iwan Pipka, duszpasterz olchowian, który co niedziela przyjeżdża tutaj z odległej o 70 km Komańczy. Podczas mądrego kazania, wygłoszonego w języku polskim i ukraińskim, ksiądz przypomniał o cierpieniach łemkowskiej ziemi, podkreślił, że podtrzymywanie dawnych zwyczajów i obyczajów jest warunkiem zachowania narodowej tożsamości i godności własnej Łemków. W tym samym duchu wypowiedział się prezes Towarzystwa Karpackiego, Andrzej Wielocha, oraz etnograf Urszula Janicka-Krzywda, która wygłosiła w Domu Ludowym referat na temat łemkowskiego stroju. Sołtys Olchowca, Stanisław Toropyło, wyraził wolę organizowania *kermeszu* w przyszłych latach.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta procesja wokół cerkwi, która dała wielu osobom okazję do wykonania pamiątkowych zdjęć. Ponadto w Domu Ludowym została zorganizowana wystawa zdjęć prezentująca obrazki z dawnej i dzisiejszej Łemkowszczyzny. Przygotowali ją T. Kiełbasiński i S. Kryciński. Wśród ciekawych fotografii ilustrujących życie dawnej Łemkowszczyzny można wymienić m.in. następujące: *Odpust przed starą cerkwią w Polanach (1911)*, *Łemkini na koniu (Moszczaniec, lata 30-te)*, *Wędrowny szklarz (Leszczyny, 1936)*, zaś do najbardziej interesujących zdjęć współczesnych (również w kolorze) należą: *Zespół „Łemkowyna” z Bielanki*, *„Łemkowska Watra” w Bartnem (1986)*, *Pelagia i Bazyli Toropiłowice oraz Ewa Buriak z Olchowca – w strojach łemkowskich (1977, 1983)*. W Domu Ludowym odbył się również konkurs na najbardziej autentyczny, najbliższy tradycyjnym strój regionalny. Jury konkursu w składzie: Urszula Janicka-Krzywda, Tadeusz Kiełbasiński i Stanisław Kryciński przyznało nagrody Marii Toropyło z Olchowca, Romanowi Goczowi z Zydranowej oraz małej wnuczce państwa Romańczaków z Olchowca. Imprezie towarzyszył kiermasz wydawnictw o tematyce karpackiej. Olchowianie przygotowali poczęstunek, zaś na wieczór zaprosili do wspólnego ogniska.

Piotr Krzywda

Wyszukał  
Stanisław Flakiewicz



## WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

- W Bieszczadzkim Parku Narodowym wyznaczony został nowy odcinek szlaku: Przełęcz Wyżna (872 m n.p.m.) – Dział (1103 m n.p.m.). Nowy odcinek (oznakowany kolorem żółtym) jest przedłużeniem szlaku żółtego Połonina Wetlińska – Przełęcz Wyżna. Trasa prowadzi głównie zalesionym, łagodnym zboczem i wyprowadza nas do wiaty (deszczochronu) w części szczytowej Działu, gdzie łączy się ze szlakiem zielonym. Zielonym szlakiem wędrować można w stronę Małej Rawki lub zejść do Wetliny. Czas przejścia nowym odcinkiem to: 1 godz. 10 min do góry oraz 40 min w dół.
- W wakacje (VII-VIII) Bieszczadzki Park Narodowy odwiedziło 373,3 tys. osób. Odnotowano łącznie 192,4 tys. samochodów na wszystkich wjazdach do BdPN. W porównaniu z wakacjami 2019 roku ruch samochodowy zwiększył się o prawie 32%, a frekwencja na szlakach o 37%.
- W Tarnawie Niżnej powstało nowe pola biwakowe. Pole zlokalizowane jest tuż przy obiekcie noclegowym "Baza nad Roztokami", przy wejściu na ścieżkę przyrodniczo-historyczną "Tarnawa Niżna - Dzwiniacz Górny" i stanowi doskonałą bazę wypadową na ścieżki piesze i rowerowe w dolinie górnego Sanu. Do dyspozycji turystów: miejsca do parkowania, kontener sanitarny (prysznic z ciepłą wodą, toalety), ławy i ławostoly oraz miejsce na ognisko. Obiekt czynny od maja do końca września.
- Smutną wiadomość przekazały słowackie media. W wieku 71 lat zmarł "tatrzański szerpa" Ladislav Kulanga. Był prawdziwą legendą. Był

gospodarzem Schroniska Łomnickiego. Do niego należy rekord nosiczy, czyli tatrzańskich tragarzy. Swego czasu potrafił wnieść na plecach ładunek ważący 207,5 kg do Schroniska Zamkovskiego. Do Schroniska Tery'ego wniósł 151 kg, a do Schroniska Zbójnickiego 141 kg. Był aktywny do ostatnich dni. Miał być górnikiem, ale pracował jako operator dźwigu i konserwator, w końcu został zawodowym tragarzem.

- Babiogórskie Centrum Kultury w Zawoi na 3 października zaplanowało otwarcie nowej ścieżki edukacyjnej biegnącej z Czatoży przez Halę Kamińskiego, Magurkę i Halę Barankową do Zawoi Składy, a także kompleksu rekreacyjnego w Zawoi-Czatoży.

- W dniach 24 września - 3 października 2020 r. na terenie całego województwa podkarpackiego prowadzona była akcja szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie. Uodparnianie lisów prowadzone jest poprzez zrzuty z samolotów szczepionki doustnej oraz wykładanie ręczne (wokół osiedli ludzkich). Program uodparniania lisów polega na wieloletnim, cyklicznym (wiosna-jesień) wykładaniu szczepionki. Wykładana przynęta, wydająca specyficzny zapach, zawiera wewnątrz aluminiowo-plastikowy pojemnik z płynną szczepionką, której działanie uodparniające skierowane jest wyłącznie na lisy.

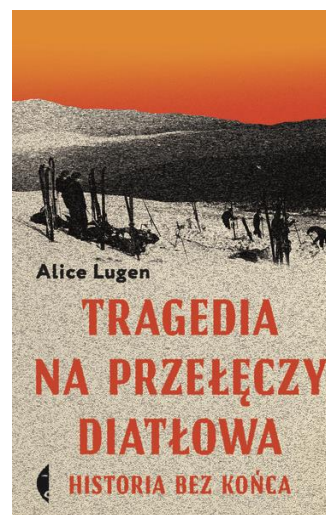
*Wyszukała  
Irena Wagner*

*Źródło: portal 24tp.pl.bdpn.pl*



## A CO W KSIĘGARNIACH ?

- Bartłomiej Kuraś. **Niech to szlak. Kronika śmierci w górach.** 256 str., Wydawnictwo Agora, Warszawa 2020.
- Alice Lugen. **Tragedia na przełęczy Diatłowa. Historia bez końca** str.280, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
- Jerzy Kapłon. **Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie 1907-1939. Zarys dziejów.** 276 str.. Wyd. COTG PTTK, wyd. I, Kraków 2020.



*Wyszukała  
Irena Wagner*

## Informacja o zebraniu Zarządu Oddziału

W dniu 1 października 2020 r. odbyło się otwarte zebranie Zarządu Oddziału Karpackiego w Łodzi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W zebraniu uczestniczyli wszyscy członkowie Zarządu Oddziału wraz z Prezesem i członkowie Oddziału. Podczas zebrania zostały omówione następujące tematy:

- 1) Program spotkań Oddziału Karpackiego na ostatni kwartał 2020 roku,
- 2) Wpłaty składek członkowskich za rok 2020,
- 3) Program wyjazdów organizowanych przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie,
- 4) Dyskusja nad materiałami do biuletynu *A co u nas ?*,
- 5) Zakup oficjalnych koszulek dla członków z nadrukowanym logo PTT.
- 6) Inne bieżące sprawy.

*Piotr Kaźmierczak*



### A CO DALEJ ?



*Tak naprawdę nie wiemy co dalej,  
A C ale planujemy*

### **Zebrania.**

**CKM, ul. Lokatorska 13, godz.18**

#### **15. października 2020 – Wspomnienia wakacyjne cz.2**

**5. listopada 2020 – Malta** – pokaz zdjęć Jacka Kozłowskiego

**19. listopada 2020 – Karpaty Wschodnie – moje podsumowanie** - pokaz slajdów Bogdana Lewickiego

**3. grudnia 2020 – Historia polskiego himalaizmu** - film cz.3.

**17. grudnia 2020 – Spotkanie wigilijne**

Nasza strona internetowa:

<http://www.karpacki.ptt.org.pl>

Nasz adres e-mailowy:

[lodz-k@ptt.org.pl](mailto:lodz-k@ptt.org.pl)